

Protokół Nr XLVIII/2010
z uroczystej sesji Rady Miasta Kielce
ku czci ofiar katastrofy w dniu 10 kwietnia 2010 roku
która odbyła się w dniu 13 kwietnia 2010 roku, w godz. 14.00-15.30,
w sali obrad Rady Miasta im. Stefana Artwińskiego w Kielcach, Rynek 1.

W posiedzeniu zgodnie z listą obecności uczestniczyło 25 radnych.

Nieobecni: Jacek Nowak, Stanisław Rupniewski, Marek Wołowicz .

Porządek obrad:

1. Otwarcie obrad.
2. Transmisja Zgromadzenia Posłów i Senatorów Rzeczypospolitej Polskiej poświęconego uczczeniu pamięci ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem.
3. Wspomnienie tragicznie zmarłych.
4. Zamknięcie obrad.

Do pkt. 1

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Otwieram 48 nadzwyczajną sesję Rady Miasta Kielce.

Obrady są prawomocne.

Wybaczenie że dziś wyjątkowo nie przywitam was z imienia i nazwiska, z pełnionej funkcji czy urzędu z godności czy tytułu. To wyjątkowy czas gdy wszyscy jesteśmy równi wobec niewypowiedzianego nieszczęścia, gdy nasze łzy są jednakowo smutne a w sercach jednakowy żal...

Dziękuję Wam wszystkim którzy przyszlście tu w kolejnym dniu żałoby narodowej. Dziś w sposób szczególny łączą się losy Polaków z Katynia sprzed 70 lat i Katynia 2010.

Nie potrzeba wielu słów gdy rozdziera się zasłona dziesiątek lat milczenia nad Golgotą Wschodu jak kiedyś rozdarła się zasłona przybytku gdy świat ujrzał golgotę Chrystusa, nie potrzeba wielu słów gdy z grobów wstają umarli by oddać honory swojemu prezydentowi by stanąć z nim twarzą w twarz.

My zatem trwajmy przy nich, my płaczmy po nich, my wypełnijmy ich testament bo my jesteśmy ich rodziną... bo krewnymi Poległych Polaków są żyjący Polacy - my jesteśmy...

Pan Prezydent Lech Kaczyński miał 10 kwietnia w Katyniu powiedzieć:

„Szanowni Przedstawiciele Rodzin Katyńskich! Szanowni Państwo! W kwietniu 1940 roku ponad 21 tysięcy polskich jeńców z obozów i więzień NKWD zostało zamordowanych. Tej zbrodni ludobójstwa dokonano z woli Stalina, na rozkaz

najwyższych władz Związku Sowieckiego. Sojusz III Rzeszy i ZSRR, pakt Ribbentrop-Mołotow i agresja na Polskę 17 września 1939 roku znalazły swoją wstrząsającą kulminację w zbrodni katyńskiej. Nie tylko w lasach Katynia, także w Twerze, Charkowie i w innych, znanych i jeszcze nieznanach miejscach straceń wymordowano obywateli II Rzeczypospolitej, ludzi tworzących podstawę naszej państwowości, nieugiętych w służbie ojczyzny. W tym samym czasie rodziny pomordowanych i tysiące mieszkańców przedwojennych Kresów były zsyłane w głąb Związku Sowieckiego, gdzie ich niewypowiedziane cierpienia znaczyły drogę polskiej Golgoty Wschodu.

Najbardziej tragiczną stacją tej drogi był Katyń. Polskich oficerów, duchownych, urzędników, policjantów, funkcjonariuszy straży granicznej i służby więziennej zgładzono bez procesów i wyroków. Byli ofiarami niewypowiedzianej wojny. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Zdeptano ich godność jako żołnierzy, Polaków i ludzi. Doły śmierci na zawsze miały ukryć ciała pomordowanych i prawdę o zbrodni. Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do opłakania i godnego upamiętnienia najbliższych. Ziemia przykryła ślady zbrodni, a kłamstwo miało wymazać ją z ludzkiej pamięci.

Ukrywanie prawdy o Katyniu - efekt decyzji tych, którzy do zbrodni doprowadzili - stało się jednym z fundamentów polityki komunistów w powojennej Polsce: założycielskim kłamstwem PRL. Był to czas, kiedy za pamięć i prawdę o Katyniu płacono się wysoką cenę. Jednak bliscy pomordowanych i inni, odważni ludzie trwali wiernie przy tej pamięci, bronili jej i przekazywali kolejnym pokoleniom Polaków. Przenieśli ją przez czas komunistycznych rządów i powierzyli rodakom, wolnej, niepodległej Polsce. Dlatego im wszystkim, a zwłaszcza Rodzinom Katyńskim, jesteśmy winni szacunek i wdzięczność. W imieniu Rzeczypospolitej składam najgłębsze podziękowanie za to, że broniąc pamięci o swoich bliskich, ocaliliście Państwo jakże ważny wymiar naszej polskiej świadomości i tożsamości.

Katyń stał się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatrueł relacje między Polakami i Rosjanami. Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie w pełni zagoić i zabiłnić. Jesteśmy już na tej drodze. My, Polacy, doceniamy działania Rosjan z ostatnich lat. Tą drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej ani nie cofając.

Wszystkie okoliczności zbrodni katyńskiej muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione. Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar, by ujawnione zostały wszystkie dokumenty dotyczące tej zbrodni. Aby kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej. Domagamy się tych działań przede wszystkim ze względu na pamięć ofiar i szacunek dla cierpienia ich rodzin. Ale domagamy się ich także w imię wspólnych wartości, które muszą tworzyć fundament zaufania i partnerstwa pomiędzy sąsiednimi narodami w całej Europie.

*Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym i pomódlmy się nad ich głowami.
Chwała bohaterom! Cześć Ich pamięci!”*

(Trębacz odegrał utwór „Śpij kolego”)

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Psalm 23

*„Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie,
pozwała mi leżeć na zielonych pastwiskach.
Prowadzi mnie nad wody, gdzie odpocząć mogę,
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po ścieżkach właściwych
przez wzgląd na swoją chwałę.
Chociażbym, przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska
są moją pociechą.
Stół dla mnie zastawiasz
na oczach moich wrogów,
Namaszczasz mi głowę olejkiem,
kielich mój pełny po brzegi.
Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia.
I zamieszka, w domu Pana
po najdłuższe czasy.”*

Do pkt. 2

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Oczy całej Polski skierowane są teraz na Warszawę. Połączmy się z żałobnym zgromadzeniem Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

(Uczestnicy sesji obejrzeni telewizyjną transmisję Zgromadzenia Posłów i Senatorów poświęcone uczczeniu pamięci ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Stenogram zgromadzenia został załączony do protokołu.)

Do pkt. 3

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Polska żegna swoich najlepszych synów, Ziemia Świętokrzyska żegna swoich najlepszych synów, Kielce żegnają swoich najlepszych synów.

Panie prezydencie Kielc przypomnij nam Prezydenta Wszystkich Polaków Lecha Kaczyńskiego

Wojciech Lubawski

Mamy w obowiązku znać życiorys naszego Prezydenta. Lech Aleksander Kaczyński urodził się 18 czerwca 1949 roku w Warszawie. Jego rodzice, ojciec Rajmund Kaczyński był żołnierzem Armii Krajowej, mama Jadwiga członkiem Szarych Szeregów. Był doktorem habilitowanym, profesorem nadzwyczajnym w dziedzinie prawa pracy. Całe swoje życie był związany z opozycją demokratyczną i antykomunistyczną. W latach siedemdziesiątych był współpracownikiem KOR-u. Był autorem części zapisów Porozumień Sierpniowych. Delegatem Gdańskiego NSZZ Solidarność na pierwszy zjazd krajowy delegatów Solidarności. W stanie wojennym, od grudnia 1981 do października 1982 był internowany. W latach 1987 – 1989 był sekretarzem Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Solidarność. W 1989 roku brał udział w obradach okrągłego stołu. Był Senatoren pierwszej kadencji. W latach 1991-1993 był Posłem z listy Porozumienia Centrum, chociaż nigdy nie był członkiem tej partii. Od grudnia 2005 roku, do ostatniej soboty był Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

2 października 2008 roku mieliśmy zaszczyt gościć go w Kielcach w ramach 90 rocznicy odzyskania niepodległości. Pod pomnikiem „Czwórki Legionowej” powiedział do kielczan wiele ważnych zdań. Jakże inaczej one dzisiaj brzmią: „Polska była, jest i pozostanie jedna.”

„Jeżeli przyjechałem tutaj, do Kielc, na drugim miejscu, to nie tylko dlatego że z tą ziemią łączą mnie związki rodzinne. Z Kielcami i Starachowicami. Także dlatego, że właśnie tu rozpoczęła się walka którą symbolizuje pieśń legionów My Pierwsza Brygada. Dzisiaj hymn Wojska Polskiego. Pamiętajmy, że nasz hymn narodowy to też pieśń legionów, tylko inna, wcześniejsza. Także dlatego, że ziemia kielecka, że ziemia świętokrzyska dawała dowody walki i braterstwa. W Powstaniu Styczniowym, tu rozegrała się jedna z pierwszych wielkich bitew, opisana świetnie w Wiernej rzece autorstwa Stefana Żeromskiego. Tu rozegrała się, pod dowództwem generała Bosaka, ostatnia duża bitwa tego powstania. Ziemia świętokrzyska walczyła wtedy niemniej dzielnie, niemniej twardo i niemniej bohatersko walczyła w latach II Wojny Światowej a także po niej z nowym okupantem. Dlatego tu jestem, bo chcę aby dziewięćdziesięciolecie naszej niepodległości, które jest świętem naszej radości, świętem naszego zwycięstwa, było jednocześnie świętem odwagi, świętem demokracji, świętem wiary w to, że patriotyzm był, jest i pozostanie ważny. Także w jednoczącej się

europie. Że tyle naszego, ile w nowych pokojowych warunkach, warunkach w których w Unii Europejskiej, solidarności jest bardzo dużo, ale jest też konkurencja, walka. Będzie nas tyle, ile sobie potrafimy wywalczyć.”

Winniśmy pamiętać o tych słowach. Słowach naszego Prezydenta. Cześć jego pamięci.

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Na najbliższej sesji roboczej, złożę Radzie projekt uchwały o nadaniu nowej ulicy w Kielcach, wiodącej przez centrum Kielc, do najstarszej kieleckiej świątyni, imienia świętej pamięci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Proszę aby o honorowym obywatelu Kielc ostatnim prezydencie Rzeczypospolitej na uchodźstwie, świętej pamięci Ryszardzie Kaczorowskim opowiedział pan Tomasz Bogucki.

Tomasz Bogucki

Ryszard Kaczorowski - ostatni Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie.

Gdzie jesteś Panie Prezydencie?

My, obdarzyliśmy Cię obywatelstwem Kielc - Miasta Legionów, gdzie wielokrotnie patronowałeś Marszom Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej, z „Krakowskich Oleandrów” pod „Czwórkę Legionową”, sam w nich uczestnicząc.

A Ty osiadłeś wśród nas honorowo, uznając nas za swoich mimo, iż pierwszy oddech w wolnej Ojczyźnie, zaczerpnąłeś z czystego białostockiego powietrza w chwili narodzin.

Gdzie jesteś Panie Prezydencie?

Odnajdujemy Cię dziś na kartach narodowej historii Naszej Ukochanej Ojczyzny. Wierny rocie przyrzeczenia harcerskiego, od dziecka starasz się kochać Polskę, choć nie jest to proste i łatwe. Rozstanie z rodzicami zesłanymi na tułaczkę do Kazachstanu, udręki oczekiwania na śmierć w celi sowieckiego więzienia pomagają Ci szybko dojrzeć do każdego egzaminu.

A Ojczyzna wymaga poświęcenia i ogromnej ofiary i doświadcza Cię katorgą na Kołymie, w Dolinie Śmierci. Głód, zimno, bród, mordercza praca w kopalni na niehumanitarnej ziemi - to miało Cię zabić. Ale czy coś tak błędnego może zabić Komendanta Chorągwi Białostockiej Szarych Szeregów?

Zawiodłeś wrogów Polski - przeżyłeś.

Gdzie jesteś Panie Prezydencie?

Po miesiącach męczącej tułaczki dotarłeś pod komendę generała Andersa. A po latach opowiadałeś nam o łzach, gdy zobaczyłeś polskie orzełki i o pewności, że jeśli się umrze to w boju za Polskę, w Polskim mundurze. Ileż było ku temu

okazji w kampanii włoskiej, wśród Strzelców Karpackich - towarzyszy broni, wśród maków na Monte Ciasno, które zamiast rosy piły polską krew? Co Ci wówczas powiadało serce tęskniące za Ojczyzną?

Gdzie jesteś Panie Prezydencie?

Uczyłeś nas patriotyzmu czasów wojny i zniewolenia, ale także patriotyzmu czasów bez wojny, naznaczonych piętnem jałtańskich targów.

I wtedy gdy był czas nauki i gdy był czas pracy. I gdy brałeś na siebie ciężar odpowiedzialności, bo inni patrzyli na Ciebie z nadzieją, że weźmiesz, że się nie załamiesz. Jeśli się swoich talentów nie zakopuje, tylko się je pomnaża dla ojczyzny i rodaków choćby rozrzuconych po świecie.

I gdy się nie uchyla od największego zaszczytu i ... brzemienia tylko się je przyjmuje, by Rzeczpospolita ani na chwilę nie była osierocona.

Gdzie jesteś Panie Prezydencie?

Będąc Wielkim Depozytariuszem naszej Najjaśniejszej Niepodległej przywozłeś z Londynu do Polski, do Warszawy, na Zamek Królewski insygnia państwowe II Rzeczypospolitej: chorągiew i pieczęcie i Krzyże Wielkie i konstytucję kwietniową.

Miałeś świadomość, że Polska jest jedna. A gdy staje się wolna to można Wielką Historyczną Misję na Uchodźstwie z honorem zakończyć. Dziękował Ci za tę misję Papież Polak - też Honorowy Nasz Obywatel.

Gdzie jesteś Panie Prezydencie?

Twój autorytet był oparty na powszechnym szacunku, na budowie pojednania ponad podziałami, na bezgranicznym poświęceniu sprawom Polski i Polaków - tu nad Wisłą i wśród Polonii. Miłość do Polski i do nas rodaków skierowała twe kroki kolejny raz na nieludzką ziemię, by swoją tam obecnością uczcić pamięć polskich bohaterów, zamordowanych strzałem w tył głowy w lasach Katynia, by swoją tam obecnością wykrzyczeć światu prawdę o zbrodni na naszym narodzie. Tak postępuje prawdziwy mąż stanu.

Gdzie jesteś Panie Prezydencie?

Z trudem odnajdujemy Cię na pogorzelisku pod Smoleńskiem. Tam w lesie katyńskim, stanąłeś na wieczną wartę wśród swoich, wśród elity narodu polskiego.

Twoje odejście od nas jest tylko symboliczne, bo odnajdujemy Cię dzisiaj Panie Prezydencie w sercach Polaków, Kielczan napętnionych bólem i smutkiem, ale także wzajemną życzliwością, pamięcią i dumą ...

Pamięcią o Tobie i dumą z Ciebie nasz ukochany kielczaninie.

Tutaj, w Kielcach, zostawiłeś na zawsze wielu przyjaciół.

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Proszę pan Jarosław Karysia aby wspomniał posła tej ziemi świętej pamięci Przemysława Gosiewskiego.

Jarosław Karyś

Poproszono mnie o wspomnienie o panu Pośle Przemysławie Gosiewskim.

Nie wiem czy potrafię przekazać wszystko, co w tej chwili myślę, co chciałbym powiedzieć. O Pośle Przemysławie Gosiewskim, mówią wszyscy: „nasz Poseł”.

Takim był chyba dla wszystkich mieszkańców województwa świętokrzyskiego.

Poseł Przemysław Gosiewski.

Dla najbliższych, dla przyjaciół, po prostu Przemek. Śmierć w lesie Katyńskim zabrała go tak nagle i tak niespodziewanie, że trudno jest poskładać wszystkie myśli, to co się stało, to co było. Wszystko się kłębi w nas wszystkich. W tych co go znali bliżej, znali może nie tak blisko ale znali. Nie było chyba osoby w województwie świętokrzyskim, która by nie wiedziała kto to jest poseł Przemysław Gosiewski. Nie było. Czy to byli jego sympatycy. Czy to byli jego współpracownicy. Czy to byli ludzie, którzy nie zgadzali się z tym co mówił, co robił, jak robił. Wszyscy go znali. Przemysław Gosiewski urodził się 46 lat temu. Dzisiaj, właśnie dzisiaj są jego imieniny. Zostawił żonę, zostawił trójkę dzieci. Był dobrym ojcem. Zawsze w biegu. Miał czas żeby się nimi zająć. Pójść do kina, obejrzeć film. Obejrzeć Króla Lwa, piąty raz, szósty raz. W naszym województwie pokazał się w 2001 roku. Wtedy nikt go nie znał. Poseł Prawa i Sprawiedliwości, partii która zaczynała. Znało go na początku kilka, kilkanaście osób. Ale już po paru miesiącach, to nie było kilka, kilkanaście osób. Zawładnął naszymi umysłami, zawładnął naszymi sercami. Najpierw tych, którzy byli mu najbliżsi, najbliżsi jego pracy, temu co robił a później wszystkim po kolej. Wszystkim którzy go poznawali, którzy go znali. Był otwarty. Z każdym chciał rozmawiać. Nie bał się rozmowy. Wprost przeciwnie. Niektórzy mówią, że mówił bardzo dużo. Ale też bardzo dużo słuchał. Słuchał nas wszystkich. Mógłbym wymienić, bo mam napisane na kartce to, co zrobił dla województwa. Oprócz tego, że był człowiekiem z wielkim sercem, był też politykiem i to politykiem bardzo skutecznym. Najpierw jako poseł, później jako premier w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. Później jako szef klubu poselskiego. Później jako szef partii i wice szef partii Prawo i Sprawiedliwość. Zabiegał o to województwo i był w tym skuteczny. Niezmiernie skuteczny. Wiele środków w tym czasie, nasze województwo, nasze miasto pozyskało i wiele spraw, wiele rzeczy pozornie nie do załatwienia, okazało się do załatwienia. Powstał uniwersytet Jana Kochanowskiego. Centrum Onkologii zostało wyposażone w tomograf pozytronowy. Zostały znalezione pieniądze na szpital w Starachowicach, szpital w Ostrowcu. Powstał oddział kardiologii w naszym szpitalu. Drogi. Nigdy nie było takich pieniędzy przeznaczonych na drogi w województwie świętokrzyskim jakie były za czasów, kiedy pan Poseł był Premierem. Ściągał do nas co mógł. Wydaje mi się że to dzięki niemu

Kielce, świętokrzyskie, z klasy B przeszło wyżej. Zostaliśmy zauważeni, bo nigdy nie mieliśmy takiego ambasadora w Warszawie, w Sejmie, w Rządzie, w Senacie jak on. Nikt tak mocno nie zabiegał za tym, żeby wesprzeć to województwo, wesprzeć Kielce. On się w Kielcach nie urodził. Przyjechał w 2001 roku ale wydaje mi się, że pokochał to miasto bardziej niż niejeden z nas tu mieszkających, to urodzonych, tu żyjących od pokoleń. On to województwo, to miasto kochał. Zaangażował się, tak jak we wszystko się angażował całym sercem i duszą. Nie zapominał o młodzieży. Młodzież to było takie jego oczko w głowie. Był patriotą. Wychowany w tradycji polskiej, narodowej. Fascynat historii, chciał zawsze przekazać to co czuł, to co rozumiał, to co wiedział o patriotyzmie, najbliższym, młodzieży. Organizował mnóstwo spotkań. Mnóstwo spotkań z młodzieżą. Jeszcze w tym tygodniu miał przygotowane w harmonogramie zajęć kilkanaście spotkań z młodzieżą szkolną w szkołach w Kielcach i poza Kielcami. Patriotyzm i to co niósł z sobą powodowało, że zawsze darzył bardzo wielkim szacunkiem środowiska kombatanckie. To co minęło ale o czym nie powinniśmy zapomnieć. Katyń, narodową gehennę 1939 roku. Z tymi środowiskami spotykał się bardzo często, może nawet częściej niż z innymi, chociaż spotykał się ze wszystkimi. Był inicjatorem sadzenia dębów katyńskich. Przygotowując się do tego wystąpienia, przejrzałem sobie jego harmonogramy. Grafiki. Wszystkie jego czynności były spisane, przygotowane. Miał bardzo jasno ustalony plan działań w każdym dniu, na wiele tygodni wcześniej. 11 kwietnia 2010 roku miał sadzić dęby katyńskie w Starachowicach. 16 kwietnia – Skarżysko – Kamienna, Sędziszów. 19 kwietnia – powrót do Kielc. Nie chciałbym wymieniać wszystkich tych miejscowości ale proszę mi wierzyć, że to wszystko miał zrobić teraz. Nie wystarczyło mu to, co zrobił wcześniej. Chciał zrobić jeszcze więcej. Wybaczcie państwo, że to wspomnienie jest trochę chaotyczne. Jaki był na co dzień? Niesamowicie pracowity. To był taki tytan pracy. Pracował, bez przesady, dwadzieścia cztery godziny na dobę. Pracował jeżdżąc samochodem. Pracował wieczorami, pracował z samego rana. Zawsze pracował. Był tu u nas wtedy kiedy był premierem i wtedy kiedy nim nie był. Zawsze w poniedziałki, zawsze w kolejne dni. Jeżeli nie było nic w sejmie, jeżeli nie było nic ważnego w Warszawie to był w Kielcach. Był w Kielcach, spotykał się, pilnował wszystkich i wszystkiego. Zawsze otwarty dla ludzi. Zawsze się z nimi spotykał. Jego biuro było zawsze pełne ludzi z różnymi sprawami. Małymi, ważniejszymi, bardzo ważnymi, ważnymi dla jednostek, ważnymi dla przedsiębiorstw, ważnymi dla stowarzyszeń różnego rodzaju. On nikomu nie odmawiał, wszystkim starał się poradzić., wszystkim starał się pomóc. Zawsze miał czas dla dziennikarzy. Nigdy nie odmówił rozmowy.

W ostatnim miesiącu przywiózł do Kielc swoją bibliotekę. Kilkaset książek. Kilka regałów. Myśmy je wszystkie rozpakowywali z 54 kartonów. Miał je porozkładać po swojemu. Część zrobił, część z tych bibliotek jest pusta. Do tej pory jest pusta. Nie zdążył, nie zdążył porozkładać tych książek.

Odszedł od nas wielki człowiek. Ja się nie zawaham użyć tego słowa – Mąż Stanu. Człowiek, który ukochał to województwo, jakby był stąd od pokoleń. Zostało po nim puste miejsce. Został też pewien testament, który uważam, że powinniśmy wszyscy wykonać. Który wykonamy.

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

O głos w tej chwili prosiła pani Anna Łakomiec reprezentująca Rodziny Katyńskie Kielecką Rodzinę Policyjną.

Anna Łakomiec

Cóż mogę powiedzieć. Mogę powiedzieć tylko to, co wpisałam do księgi pamiątkowej. Przyjacielu Rodziny Katyńskiej. Wczoraj chciałam złożyć podpis w księdze pamiątkowej i dostałam ostatni list napisany 9 kwietnia do pana Prezydenta Wojciecha Lubawskiego, z adnotacją: do wiadomości Kielecka Rodzina Katyńska. Ten list to jest testament dla naszego województwa. Dla nasze sprawy i jego sprawy. Był przyjacielem i będzie w naszym sercu. Pierwszą sprawą jest akcja Katyń – ocalić od zapomnienia, którą zaproponował nasz Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Koordynatorem było stowarzyszenie Parafiada – ojciec Józef Joniec, który też zginął 10 kwietnia. Myśmy posadzili w zeszłym roku dęby pamięci dzięki panu Prezydentowi, dzięki Miastu Kielce. 62 dęby. Poseł Gosiewski pytał się: ile jeszcze, ile? Policzyliśmy prawie pięćset dębów w województwie. Bardzo troszczył się o to, żeby to była żywa historia dla młodzieży, dla potomków, gdyż każdy młody będzie wiedział co znaczy dąb. Jeden dąb, to jedno nazwisko z listy katyńskiej. Są trzy strony tego pisma. Pan Prezydent na pewno dostał już to pismo a ja wczoraj pokwitowałam. To pismo będzie dla nas testamentem, żeby uczyć młodzież historii. Naszej historii. To co myśmy przeżyli, jako rodziny Katyńskie, rodziny policyjne. Po wojnie, osieroceni, przeżyliśmy bardzo. 10 kwietnia powstała druga lista Katyńska. Dziewięćdziesiąt sześć osób. To jest dalszy ciąg naszej sprawy. Nasz ból po ojcu narodu, ojcu naszego województwa świętokrzyskiego.

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Wczoraj na paśmie ogólnopolskim TVP Info o godzinie 21.05 oglądałem wspomnienie o Przemysławie Gosiewskim. Dziś rano poprosiłem kierownictwo naszego oddziału telewizji o udostępnienie tego materiału. Nie odmówili. Błyskawicznie dostarczyli mi na odpowiednim nośniku. Poświęćmy jeszcze cztery minuty i dwadzieścia sześć sekund dla tego wielkiego kielczanina z wyboru.

(Odtworzono materiał filmowy.)

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Proszę panią Joannę Grzelę o wspomnienie świętej pamięci generała Tadeusza Buka

Joanna Grzela

Generał dywizji Tadeusz Buk, „kielecki scyzoryk” – tak żartobliwie mówił o sobie. Mieszkańcy regionu świętokrzyskie mogli poznać bliżej jego nazwiskowe wrześnie ubiegłego roku, kiedy Prezydent Lech Kaczyński powołał go na stanowisko dowódcy wojsk lądowych.

Kim był? Kim był generał? Jak wyglądała jego ścieżka kariery?

Urodził się 15 grudnia 1960 roku w Mówczy, w gminie Daleszyce. Był absolwentem VI Liceum Ogólnokształcącego imienia Juliusza Słowackiego w Kielcach. W 1984 roku ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Pancernych w Poznaniu i rozpoczął służbę w 29 pułku czołgów średnich w Żaganiu. Obejmował kolejno stanowiska dowódcy plutonu, dowódcy kompanii, szefa sztabu batalionu czołgów. W 1987 roku ukończył Wyższy Kurs Doskonalenia Oficerów i został dowódcą batalionu czołgów. W roku 1993 ukończył Akademię Obrony Narodowej i objął stanowisko zastępcy dowódcy 10 batalionu 6 Brygady Desantowo-Szturmowej. Następnie został wyznaczony na stanowisko szefa sztabu w 18 batalionie desantowo-szturmowym. W 1994 roku przybył do Dowództwa 6 Brygady Desantowo-Szturmowej na stanowisko szefa Wydziału Operacyjnego. W 1995 roku ukończył kurs dla dowódców pułków w Akademii Obrony Narodowej, a następnie został dowódcą 2 pułku kawalerii powietrznej 25 Dywizji Kawalerii Powietrznej. W czerwcu 1998 roku rozpoczął podyplomowe studia dowódczo-sztabowe w Leavenworth w USA, po ukończeniu których w roku 1999 objął stanowisko zastępcy dowódcy 25 Brygady Kawalerii Powietrznej. W latach 2000 - 2001 szkolił się w Joint Forces Staff College, National Defense University w Norfolk (USA), a w 2002 roku ukończył studia operacyjno-strategiczne w Akademii Obrony Narodowej i został dowódcą 34 Brygady Kawalerii Pancernej w Żaganiu.

W sierpniu 2004 roku został mianowany do stopnia generała brygady a następnie wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy IV zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku. Po powrocie z misji w 2005 roku wyznaczony został do pełnienia obowiązków zastępcy dyrektora Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO w Bydgoszczy. W styczniu 2007 roku skierowany był do wykonywania zadań w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Afganistanie na stanowisku zastępcy dowódcy Dowództwa Koalicyjnego. 15 czerwca 2007 roku objął dowodzenie 1 Warszawską Dywizją Zmechanizowaną. W lipcu 2007 roku został mianowany do stopnia generała dywizji i wyznaczony na stanowisko dowódcy IX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku. 15 września 2009 roku Prezydent

Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński wyznaczył generała dywizji Tadeusza Buka na stanowisko Dowódcy Wojsk Lądowych.

-Jak Buk sobie nie poradzi, to wszyscy będziemy mieli problem, bo lepszego od niego póki co nie widać – tak w wywiadzie dla tygodnika „Polityka” mówił Aleksander Szczygło, zmarły tragicznie pod Smoleńskiem szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Dziennikarz „Polski Zbrojny” od lat śledzący karierę generała Tadeusza Buka pisał „Żołnierze go pokochają, ale wcześniej spłyną krwią i potem.”

Jeden z jego podwładnych, na swoim blogu, dowiedziawszy się że generał został dowódcą wojsk lądowych napisał: „Życiowo normalny gość, służbowo ciężki - lenie i nieudacznicy mogą się bać”.

Mówiąc o nowo mianowanym dowódcy Wojsk lądowych, Prezydent Lech Kaczyński stwierdził, że według wszystkich opinii, które zna, gen. Tadeusz Buk jest żołnierzem z prawdziwego zdarzenia. „Takich żołnierzy potrzebuje dzisiejsza Polska.”

- Generał Tadeusz Buk Został odznaczony i wyróżniony:
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
- Krzyżem Komandorskim Orderu Krzyża Wojskowego
- Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi
- Srebrnym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny
- Srebrnym Medalem Za zasługi dla obronności kraju
- amerykańskim National Defense Service Medal
- Otrzymał także Medal Pamiątkowy Wielonarodowej Dywizji Centrum – Południe

Miał niespełna 50 lat. Zostawił żonę i trójkę dzieci.

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Proszę pana Jacka Wołowca o wspomnienie świętej pamięci Tomasza Merty.

Jacek Wołowiec

Gdy wczoraj oglądałem jeden z programów telewizyjnych poświęconych ofiarom tragedii smoleńskiej usłyszałem wypowiedź jednego z przyjaciół wiceministra Tomasza Merty, który powiedział: „Tomasz Merta był bardzo dobrym urzędnikiem państwowym”. Trudno nie zgodzić się z takim twierdzeniem, gdy bliżej, każdy z nas, przyjrzał by się postaci wiceministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Tomasz Merta był osobą niezwykłą, człowiekiem o różnorodnych zainteresowaniach, talentach pasjach. Był to prawdziwy erudyta. Gdy był uczniem szkoły średniej a uczęszczał do IV Liceum Ogólnokształcącego imienia Hanki Sawickiej w Kielcach interesował się bardzo szachami. Wtedy również

wygrywał olimpiady polonistyczne. Zresztą język polski, historia, były jego psają, która później znalazła odzwierciedlenie w jego pracy zawodowej. Ukończył polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Był historykiem myśli politycznej ale także świetnym publicystą. Był związany z pismem „Respublica Nowa” a także z Kwartalnikiem Konserwatywnym, gdzie pełnił funkcję redaktora naczelnego. Swój talent publicystyczny reprezentował na łamach różnych polskich czasopism, takich jak: „Życie”, „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza” czy „Newsweek”. Pisał także książki o charakterze publicystycznym. Był autorem i współredaktorem książek: „W obronie zdrowego rozsądku” oraz „Pamięć i odpowiedzialność”. Chyba największą jego pasją była edukacja obywatelska młodego pokolenia. Dla niego pisał programy nauczania, podręczniki do wiedzy o społeczeństwie, historii i przedsiębiorczości. Jednocześnie angażował się w działalność społeczną i patriotyczną. Był w radzie programowej Muzeum Powstania Warszawskiego, tego muzeum, które tak bardzo ukochał pan Prezydent Lech Kaczyński. Współtworzył Muzeum Historii Polski. Gdy w 2005 roku został Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalnym Konserwatorem Zabytków, z ogromnym zaangażowaniem pełnił swoją funkcję. Była to jego prawdziwa misja życiowa.

O takich osobach mówi się potocznie – właściwy człowiek na właściwym miejscu. Takim człowiekiem – właściwym na właściwym miejscu był Tomasz Merta. Uratował wiele zabytków polskiej przeszłości. Jako wiceminister często odwiedzał nasze miasto i region, wspierając różne inicjatywy i przedsięwzięcia kulturalne. Jak mogło być inaczej – przecież był sta i pamiętał o tych cudownych miejscach ziemi świętokrzyskiej.

Alicja Pacewicz, która współpracowała z Tomaszem Mertą w Centrum Edukacji Obywatelskiej wspominając postać Ministra napisała: „jego patriotyzm był obywatelski”. Szczera to prawda. Mogę to osobiście potwierdzić. Gdy pracując w szkole uczyłem edukacji obywatelskiej w oparciu o jego podręczniki a od czasu do czasu spotkałem się z nim na szkoleniach organizowanych przez Centrum Edukacji Obywatelskiej. Zawsze jego celem działalności edukacyjnej było rozwijanie u uczniów postawy zaangażowania, gotowości poświęcenia własnych interesów dla dobra wspólnego.

Przyniosłem podręcznik, którego współautorem jest Tomasz Merta. To podręcznik do wiedzy o społeczeństwie. Myślę, że młodzież, która uczy się i będzie się uczyła z tego podręcznika, zapamięta, że autor nie tylko pisał jak być dobrym obywatelem ale takim był w rzeczywistości.

Tomasz Merta naprawdę był bardzo dobrym urzędnikiem ale także bardzo dobrym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej.

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Proszę pana Zbigniewa Piątka, dwukrotnego olimpijczyka by wspomniał świętej pamięci Piotra Nurowskiego.

Zbigniew Piątek

Nieco ponad miesiąc temu, kiedy Justyna Kowalczyk i Adam Małysz zdobywali medale Igrzysk olimpijskich Vancouver, Piotr Nurowski krzyczał, cieszył się jak małe dziecko. Miał w oczach łzy szczęścia. Dziś nie ma go wśród nas.

Piotr Nurowski urodził się 20 czerwca 1945 roku w Sandomierzu. Był absolwentem Liceum Ogólnokształcącego imienia Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu. Maturę zdobył w 1962 roku.

Był skazany na sport. W czasach szkolnych grał w koszykówkę, angażował się też w działalność w ruchu młodzieżowym. Często widywany na największych imprezach i turniejach jak i na zawodach lokalnych, szkolnych, rekreacyjnych. Jako właśnie taki, energiczny, prężny młody człowiek dał się poznać choćby podczas studiów na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w 1967 roku. Zaraz po studiach wygrał konkurs na sprawozdawcę sportowego Polskiego radia. Prowadził audycję „Sportu blaski, sportu troski”. Świetnie sprawdzał się jako spiker na zawodach sportowych, najczęściej na zawodach lekkoatletycznych oraz na stadionie piłkarskim rodzimej Wisły Sandomierz. Jako działacz udzielał się społecznie na dworze ukochanej dyscypliny, królowej sportu – lekkoatletyki. Można powiedzieć, że sport miał we krwi. W wieku 28 lat został prezesem Polskiego Związku Lekkoatletyki, jako jeden z najmłodszych nie tylko w polskim ale w światowym sporcie. Ta funkcję pełnił w latach 1973-1976 oraz 1978 – 1980, w okresie wielkich, nie tylko olimpijskich Montreal 1976, Moskwa 1980, sukcesów naszego sportu. 27 lutego 2005 roku został prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, niespodziewanie pokonując ówczesnego szefa Stefana Błaszczyka oraz obecnego ministra sportu Adama Giersza. Gdy obejmował ster Polskiego Komitetu Olimpijskiego Wojewoda Świętokrzyski Włodzimierz Wójcik uhonorował go statuetką „Dumy Regionu”.

Piotr Nurowski dbał o sportowców, czuwał nad ich przygotowaniem do najważniejszych imprez na świecie. Umiał świetnie negocjować. Jako szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego wprowadził do sportu wielu nowych sponsorów. Doświadczenie biznesowe wyniósł z Polsatu. Był współtwórcą stacji Polsat i ojcem chrestnym kanałów sportowych tej stacji. W kwietniu 2009 roku powierzono mu pełnienie funkcji prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego na kolejną czteroletnią kadencję. Miał plany jak każdy z nas. Miał wiele pomysłów, które nie doczekały się realizacji. Jednym z największych jego marzeń była organizacja Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Krakowie i Zakopanym. W niedalekiej przyszłości miał odwiedzić region świętokrzyski. Los nie pozwolił mu dokończyć planów jakie miał realizować w kolejnych latach. Kochał sport. Uwielbiał o nim rozmawiać. Był otwartym, pogodnym

człowiekiem. Wielu z nas znało go osobiście, lubiło za ciepłe słowo, które mobilizowało do bardziej wytrwałej pracy. Na korytarzach Polskiego Komitetu olimpijskiego, choć zajęty codziennymi sprawami, znajdował czas aby uśmiechać się do każdego zawodnika. Znał nie tylko mistrzów. Wiedzą i czynem to potwierdzał, że zawodnicy są najwyższym dobrem polskiego sportu. To co się stało jest ogromną stratą dla polskiego sportu, ruchu olimpijskiego w kraju i na świecie. Odszedł od nas przyjaciel, wybitny działacz, organizator. Mogliśmy zawsze spotkać się z jego pomocą, we wszystkim z czym się do niego zwracaliśmy. Na myśl o stracie Piotra Nurowskiego ból serce ściska. Mówi się że nie ma ludzi niezastąpionych ale w twoim wypadku, pustki nic nie wypełni. Tak mówią jego współpracownicy. Prezes Piotr Nurowski leciał na ziemię Katyńską by oddać hołd poległym tam polskim sportowcom. Teraz my pragniemy złożyć mu hołd. Cześć jego pamięci!

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Proszę pana Janusza Kozę przewodniczący obywatelskiego komitetu budowy pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego o wspomnienie o Januszu Zakrzeńskim.

Janusz Koza

Janusz Zakrzeński był jednym z najwybitniejszych aktorów teatralnych, filmowych i radiowych. Urodził się w 1936 roku w Przededworzu Koło Chmielnika W patriotycznej, niepodległościowej rodzinie ziemiańskiej. Ukończył Szkołę Teatralną w Krakowie i tam stawiał pierwsze kroki na scenie Teatru Słowackiego. Od 1967 roku związany był z Warszawskim Teatrem Polskim, gdzie stworzył najwspanialsze kreacje. Między innymi Janosika w Na szkle malowane, Cześnika w Zemście, czy Czepca w Weselu. Publiczność kochała go za wiele niepowtarzalnych ról filmowych: Napoleona w Popiołach, Witkacego w Tomorze Witkacego, niezapomnianego Benedykta Korczyńskiego w Nad Niemnem, wreszcie za odtwarzaną wielokrotnie rolę Józefa Piłsudskiego. Ta postać była mu szczególnie bliska. Wielokrotnie podkreślał, że zgodnie z dawnymi prawidłami sztuki aktorskiej postaci nie można grać, trzeba się nią stawać. Z ogromnym pietyzmem śledził wszelkie relacje, filmy, fotografie dotyczące marszałka, jego sposobu ubierania się, mówienia. Opracował to do perfekcji, dzięki czemu każde jego odtwarzanie roli marszałka dawało publiczności możliwość obcowania i dotknięcia historii. Podzielał również poglądy marszałka na politykę rozumianą jako służbę, na Polskę, na rodzinę. Dawał temu wyraz pracując w radzie programowej Związku Piłsudczyków, w dyskusjach, spotkaniach z młodzieżą szkolną, harcerzami, strzelcami. Wielokrotnie w Kielcach uczestniczył w uroczystościach powitania uczestników marszu szlakiem I Kompani Kadrowej, gdzie przypominał słowa wypowiedziane przez Piłsudskiego. Czynił to z taką mocą i siłą przekonywania, że brzmiał niezwykle współcześnie. W tym roku, 12 sierpnia miał pod pomnikiem Czwórki Legionowej wystąpić w mundurze Marszałka Piłsudskiego, gdzie miał

przypomnieć słowa, jakie komendant powiedział w tym miejscu w 1926 roku podczas finału Kadrówki i zjazdu Związku Legionistów. 14 maja w Belwederze miał się odbyć jubileusz pięćdziesięciolecia pracy artystycznej. Pozostała pamięć, wdzięczność i słowa jakie wielokrotnie przypominał a jakie Józef Piłsudski wypowiedział nad trumną Juliusza Słowackiego w 1927 roku: „Są ludzie i są czyny ludzkie. Tak silne i tak potężne, że śmierć przewyżniają. Że żyją i obcują między nami. I właśnie za grobem są ich największe zwycięstwa.” Cześć jego pamięci.

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Dziękuję tym, co nam tak pięknie, tych pięknych ludzi wspominali. Nikt mi nie odmówił, mimo że dałem wam tak mało czasu.

Otrzymaliśmy od naszych zaprzyjaźnionych miast, od Winnicy i od Budapesztu Czepel takie oto słowa:

Burmistrz Budapesztu Czepel - Tóth Mihály: *„Wstrząśnięci przyjęliśmy smutną wiadomość o tragicznej śmierci Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki i członków delegacji towarzyszącej. Stratą Prezydenta żegnamy przyjaciela, wielkiego polityka, który dobrze znał Węgry, znał nasze zmartwienia jak i radości, który był głęboko zaangażowany w sprawy pokoju oraz współpracy naszych narodów.”*

Włodzimierz Grojsman, Prezydent Winnicy: *„Minionej soboty świat został świadkiem szokującej katastrofy, którą jest niemożliwie przyjąć i uświadomić. W jednej chwili przyjazny nam naród polski pozostał bez swego Lidera oraz kwiatu najwyższego kierownictwa kraju. Przedwczesna śmierć prezydenta Lecha Kaczyńskiego - to jest kolosalna utrata dla Polski. Tragedia katyńska 10 kwietnia, tak jak siedemdziesiąt lat temu, zawsze będzie odbijać bólem w sercach tysięcy Polaków Winniczyzny. W imieniu społeczności miasta Winnicy proszę przyjąć nasze szczere kondolencje. My również w te smutne dni przeżywamy utratę naszych polskich przyjaciół. Społeczność winnicka tęskni oraz podziela z Wami tę wielką żałobę.”*

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miasta Kielce

Jeśli ktoś z państwa jeszcze tego nie uczynił niech choć złoży swój podpis w naszej, kieleckiej księdze kondolencyjnej.

Dziękuję pracownikom Biura Rady i Urzędu Miasta za pomoc w przygotowaniu tej sesji. Zapraszam na mszę świętą do Bazyliki Katedralnej na godzinę 16.00. Będziemy polecać Bogu pomordowanych w Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie i innych miejscach kaźni. Po mszy, tak jak w wielu polskich miastach, pójdziemy w Katyńskim marszu Pamięci na skwer Dębów Katyńskich i pod pomnik Ofiar Katynia i Sybiru.

(Trębacz odegrał utwór „Cisza”)

Do pkt. 4

Krzysztof Słoń Przewodniczący Rady Miejskiej

Zamykam posiedzenie uroczystej 48 sesji Rady Miasta Kielce w dniu 13 kwietnia 2010 roku.

Protokołował

Zbigniew Brelski

Przewodniczący Rady Miejskiej

Krzysztof Słoń